

Rys historyczny OSP Majdów

wyłoszony przez Prezesa OSP Rajmunda Mamłę podczas uroczystości 90-lecia w Majdowie

Ochotnicza Straż Pożarna w Majdowie założona w 1925 roku. Jednostka typu S-3, zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym posiada NIP, Regon, konto w Banku Spółdzielczym w Szydłowcu. Włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego w 1997 roku.

Skład osobowy jednostki to 86 mężczyzn i 26 kobiet oraz 2 drużyny młodzieżowe (dziewcząt i chłopców). Jednostka posiada 3 wozy bojowe – Mercedes Atego 4x4 nowy; Star 266, 6x6 przekazany do nas z Nadleśnictwa Skarżysko oraz SKOT 8x8 przekazany z wojska i przerobiony na wóz gaśniczy – wszystkie samochody terenowe, typowe do zwalczania pożarów i innych zdarzeń w trudnym terenie- to jest w takim jaki otacza nas ze wszystkich stron – nieużytki, lasy, wzniesienia i teren podmokły. Posiada remizę starą i nowy budynek wybudowany wysiłkiem głównie strażaków. Stary budynek oddany był w 1962 roku.

U podnóża Gór Świętokrzyskich – najstarszych gór w Europie, na południe od Szydłowca i na zachód od Skarżyska usytuowane malowniczo i równolegle do siebie występują trzy miejscowości: Majdów, Ciechostowice i Łazy. Na początku lat dwudziestych w Majdowie narodziła się myśl założenia Straży Ogniowej tak się wtedy nazywało Straż Pożarną ze względu na częste w tym czasie zdarzenia, pożary wywołane głównie przez burze, które szybko trawiły wyschnięte lasy, zwłaszcza dość grube poszycia. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był kpt. Eugeniusz Steblecki, leśniczy z Majdowa i pracownik administracyjny z urzędu w Skarżysku: Robert Kolebe. To oni zwołali zebranie, wybrali Zarząd i zaczęli dość intensywne działanie. Pierwszy Zarząd Straży Ogniowej to kpt. Eugeniusz Steblecki – Prezes, Robert Kolebe – Naczelnik, Józef Adamczyk – Skarbnik oraz Antoni Buczek – Gospodarz. Mimo, iż są wzmianki o istnieniu Straży Ogniowej w 1918 roku to oficjalnie zarejestrowana Straż Ogniowa w Majdowie była dopiero w 1925 roku.

Od tej pory Straż była czymś wyjątkowym, wszyscy na wsi byli dumni z postępu ich bytności, wyszkolenia, dowodem czego stały się w krótkim czasie zajmowane czołowe miejsca i utrzymany przez 3 lata proporzec przechodni za zajęcie I-go miejsca. Wówczas strażacy wyjeżdżali na zawody do Końskich, Radomia, Szydłowca, Przysuchy, Starachowic, Kielc, Skarżyska, Łodzi i Krakowa. Wygrywali i otrzymywali – a to piękne mundury z lampasami, toporki z pasami, złociste hełmy, innym raz razem sikawkę – słowem była to Straż już na tamte lata przodująca w powiecie koneckim, bo do Końskich w tym czasie Majdów, Ciechostowice, Łazy, także Szydłowiec, Chlewiska i Skarżysko Książęce należały.

Przy udziale Straży Ogniowej w Majdowie wybudowano Szkołę Powszechną, jej kierownikiem był Stefan Jawień, który w Straży prowadził starannie zapisy i kronikę najlepszą w całym powiecie koneckim. Strażacy z Majdowa brali udział w gaszeniu i ratowaniu dobytku w wielkim pożarze w Chlewiskach, za co otrzymali od Józefa Piłsudskiego czek pieniężny na budowę „murowańca” czyli na budowę „Domu Strażaka”. Nim znaleziono miejsce pod budowę wybuchła II wojna światowa, do czasu wybuchu wojny, działalność Straży była mocno ożywiona, natomiast po wkroczeniu okupanta niemieckiego działalność ograniczono, mundury pochowano, sztandar ukryto a osoby, które ukryły sztandar zginęły wzięte omylnie za partyzantów – bo mieli takie same nazwiska i takie same imiona jak ludzie z konspiracji. Z zasłyszanych opowiadań wynikało, że Niemcy szanowali strażaków, szanowali mundury i sztandary Straży pod warunkiem, że strażacy nie konspirowali. Mimo to, życie stracili Buczek Antoni, syn Stanisława rozstrzelany na Firleju za Radomiem, Buczek Franciszek wywieziony i zamordowany w Oświęcimiu, Buczek Antoni, syn Adama rozstrzelany w 1939 roku.

Po wojnie nim się strażacy otrząsnęli, działalność swą ograniczyli do działań gaśniczych aż do 1955 roku, kiedy to wspólnie z mieszkańcami wybrano komitet budowy remizy, którego przewodniczącym był Wacław Krakowiak, skarbnikiem Stefan Adamczyk, członkami Karpeta Andrzej, Karpeta Wacław, Karpeta Marian, Mróz Jan. W straży wtedy prezesem był Adamczyk Czesław, naczelnikiem Buczek Czesław i skarbnikiem Duda Władysław. Budowę remizy rozpoczęto w 1956 roku. Był to duży obiekt, dlatego zdobywanie środków było głównym zadaniem komitetu. Organizowano zabawy, własnoręcznie i bezinteresownie stawiano mury aż do oddania budynku w 1962 roku. Była już strażnica, nie było wozu bojowego, prezes i naczelnik usilnie starali się, aż wreszcie w 1968 roku przyznano Stara 20 z motopompą. Samochód ten był wyeksploatowany i w roku 1973 zamieniono Stara 20 na nowego Żuka. Kierowcą był wtedy Adam Jakubczyk. W roku 1993 przekazano nam Jelcza 005 czyli Stara 244 zwanego potocznie „Kolą”, który był mocno zdezolowany, brał udział w gaszeniu wielkiego pożaru lasu w Kuźni Raciborskiej. Żadna z OSP nie chciała tego samochodu od Państwowej Straży Pożarnej ze względu na ogromny koszt naprawy. Zdecydowaliśmy, że weźmiemy ten samochód i na Jubileusz 70-lecia powstania Straży w Majdowie wyremontowaliśmy Stara 244. Był solidnie zrobiony miał wciągarkę i służył aż do grudnia 2009 roku, kiedy to po wielkich staraniach udało nam się zdobyć środki i sami przeprowadziliśmy przetarg i sami wybraliśmy Mercedesa Atego 4x4 nowego, takiego jaki nam się marzył. Wycofaliśmy Stara zakupiliśmy Mercedesa, wycofaliśmy Żuka wprowadziliśmy Stara 266

przekazanego nam z Nadleśnictwa Skarżysko. SKOTA wprowadziliśmy w 1999 roku. Tym wozem bojowym ratowaliśmy życie kobiety w okolicy Mirowa, kiedy nie mogła dotrzeć karetka, ani policjanci ani samochód z Państwowej Straży Pożarnej w Szydłowcu, wtedy naszym SKOT przebijając niemal dwumetrowe zaspy śnieżne dotarliśmy do chorej kobiety i pół-przytomną przywieźliśmy do drogi przejezdnej, skąd karetka mogła już zabrać chorą do szpitala, cieszyliśmy się ogromnie, że mogliśmy uratować życie tej kobiety. Innym razem uratowaliśmy wóz bojowy PSP w Szydłowcu, kiedy nagły podmuch ognia skierował się na samochód, strażakom ledwie udało się uciec a SKOT w trzech podjazdach zlikwidował zagrożenie. Nie było czasu na rozwinięcie linii, dlatego podjechaliśmy SKOTEM aby płaszczem wodnym osłonić i siebie i wóz z Szydłowca, za trzecim podjazdem zlikwidowaliśmy zagrożenie. Podobnych akcji było dużo, dużo więcej i to pamiętają mieszkańcy naszych wiosek, kiedy to ogień zaczynał trawić płoty i budynki za stodołami jak to się u nas mówi. Razem z mieszkańcami desperacko ratowaliśmy budynki. W taki sam sposób zmagaliśmy się z żywiołem koło Skłób, na Hucie, Budkach, Majdankach, Leszczynach, na Hucisku, w Szydłowcu, na Woli Korzeniowej, w Sadku, Gąsawach, Koszorowie, Wymysłowie i innych. Nasze wyjazdy to także wzmacnianie wałów przeciwpowodziowych w Solcu nad Wisłą, ćwiczenia Brygady Obwodowej no i te wyjazdy, na które każdy wolałby jechać – to uroczystości w różnych miejscowościach. Mieliśmy akcje, z których dumni jesteśmy wszyscy a więc kiedy zostaje uratowane życie ludzkie – były to osoby wyniesione z pożaru, były uratowane z wody, stoku, z wypadków, zaginione w lesie. Pomagaliśmy i wspieraliśmy osoby dotknięte nieszczęśliwymi wypadkami losowymi. To nasze naczelne zadanie.

Wspomniałem o starym budynku straży, należy i o nowym kilka słów powiedzieć. Mamy piękną część nowego budynku, możecie sami ten obiekt oglądać. Posiadamy odpowiedni sprzęt do działań po to, aby zapewnić bezpieczeństwo nas wszystkich, dlatego bardzo ważne jest, by było gdzie ten sprzęt przechować. Strażacy są przeszkoleni, przebadani, i ubezpieczeni - to jest w zasadzie rola i wola Burmistrza i radnych. Dlatego za to co tu dla naszego społeczeństwa robią, czym nas obdarowują co służy ratowaniu życia i mienia ludzkiego za to ze szczerego serca Dziękujemy i Panu Panie Burmistrzu i Radnym i wszystkim tym, którzy nas tą pomocą wspierają. My zaś, póki zdrowia i sił starczy będziemy chronić i bronić, ratować życie i mienie i te „płuca zielone” nas otaczające.

I już dosłownie na zakończenie tego mojego rysu historycznego chcę dodać, iż to całe powodzenie raz lepsze, raz gorsze zawdzięczać możemy Bogu i patronowi naszemu Św. Florianowi, którego wizerunek mamy na sztandarze a figurkę przed strażnicą. Jesteśmy obecni przy grobie Pańskim, jesteśmy na Boże Ciało, Święta Parafialne, Dziękujemy i rodzinom naszym, które nas rozumieją, wspierają. Dziękujemy tym najmłodszym, którzy chętnie do straży się garną, pomagamy im w krzewieniu kultury fizycznej, założyli Klub Sportowy TRÓJMIASTO i swoją energię wykorzystują pozytywnie tak jak w Straży się mówi: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”.